GAZETA LWOWSKA.

Sobota Ner. 121. 14. października 1837.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Nowo-narodzonego królewicza miała być chrzestną matką cesarzowa, a chrzestnym ojciem młody cesarz Brazylijski, ale pokazała się przeszkoda, ponieważ książę Terceira ma polecenie od cesarza, zastąpienia go przy tym obrzędzie. Ministrowie chcą, ażeby go kto inny zastąpił, do czego królowa, jéj małżonek i cesarzowa, żadną miarą skłonić się nie dają. Odłożono więc do niejakiego czasu tak zwany chrzest obrzędowy i tylko z wody ochrzcił królewicza kardynał patryjarcha. Jak już donosiliśmy, królewicz otrzymał nazwę Dom Pedro Ferdynando, książę Braganzy i Oporto. Dziécię to jest bardzo zdrowe i silne i królowa także w dobrém znajduje się zdrowiu, lubo ciężki odbyła poród.

Z powodu narodzenia się następcy tronu, deputacyja kortezów wyraziła następujący adres księciu Ferdynandowi, małżonkowi królowéj, który odtąd tytuł króla przybrał: »*Senhor!* Tak mocno upragnione szczęśliwe narodzenie się najjaśniejszego królewicza, którém niebo pobłogosławiło związek WKMości z dostojną córką nieśmiertelnego księcia Braganzy, naszą najjaśniejszą i powszechnie czczoną królową, jest dla narodu portugalskiego wypadkiem pełnym radości i nadziei. Lud portugalski gorącemi modłami wybłagał od Boga królewicza, dla rozszczepienia daléj domu Braganza i Gothajsko-Koburgskiego, na tronie Dom Alfonsa Henryka. Niebo wysłuchawszy modłów naszych, WKMość synem a koronę dziedzicem udarowało. — W skutek szczęśliwego tego wypadku powszechne i konstytucyjne kortezy poleciły deputacyi życzyć szczęścia WKMości imieniem ludu, który reprezentują, a który dumny jest z tego, iż WKMość policza w rzędzie swych królów. — Teto, *Senhor*, są uczucia najszczérszego przywiązania, których wyraz powszechne i konstytucyjne kortezy w dniu tym radosnym WKMości przynoszą.« — Król odpowiedział na to: »Z największą radością »przyjmuję wyraz uczuć, jaki powszechne i kon»stytucyjne kortezy przynoszą mi z powodu szczę»śliwego narodzenia się następcy tronu. Mam »ufność, że wypadek ten przemożnie wpłynie »na zgodę i pomyślność portugalskiego narodu. »Wpanowie możecie zapewnić kortezy, że wszel»kich sił użyję do osiągnienia tego ważnego skutku.«

Wiadomości o stanowiskach pedrystów i konstytucyjonistów wciąż jeszcze sprzecznie opiéwają, iż nic pewnego z nich wykryć nie można. Tyle rzecz pewna, że pedryści, około 3000 ludzi, stali d. 14. września pod Saldanhą na prawym brzegu rzéki Douro i że wicehrabia das Antas, który (jak *Chronicle* twierdzi) więcéj jak na wodza naczelnego przystoi wino polubił, w 2700 ludzi, a podług innych z liczniejszym jeszcze oddziałem, wyruszył przeciw nieprzyjacielowi dnia 15go z Oporto, wprzódy jednak, tak oficérom jakoteż szeregowym, pod warunkiem jeżli broń złoży, ułaskawienie przyrzekł. Konstytucyjoniści pod baronem Bomfim stali zawsze jeszcze na lewym brzegu rzéki Douro. Twierdzono w Lizbonie (wszelako nie urzędownie), iż rząd otrzymał wiadomość przez telegraf, o potyczce między wicehrabią das Antas a Leirią. Pedryści mieli z Valença opanować nad portem warowne miejsca Caminha i Viana, które rząd na wiadomość o tém w stanie blokady ogłosił. Lecz gdy jeden bryg tylko krąży koło owego portu, nie jest więc w stanie téj blokady utrzymać.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 29. września mieści depeszę telegraficzną z Bajonny z d. 27. wspomnionego miesiąca o pół do 12téj godz., osnowy następującéj: »Potyczka z d. 19. była znaczniejsza, jak z początku mniemano. Pretendent spieszno uchodzi. — Odłączony od jego armii oddział 6000 ludzi, zdybał się w okolicy Sacedonu z Orają i starłszy się z nim, w rozsypkę poszedł. — Jenerał ten ściga rzeczoną dywizyję ku południowi. Główna kwatéra jego była onegdaj *) w Huete. — Espartero pisze z Fuentes, że nieprzestanie ścigać czoła armii powstańczéj, która w nieładzie kierunkiem ku Trillo się cofa. Nieustannie przybywają zbiegi, a duch publiczny ludu zdaje się znowu na korzyść sprawy kon-

*) Te wyrazy onegdaj i wczoraj, umieszczone w depeszy, ściągają się bez wątpienia na datę z Madrytu (zapewne na 23.), o czém w depeszy wspomnieć zapomniano. (Przyp. Dost. Aust.)

)(

stytucyjnéj ożywiać. — Wybory rozpoczęły się dnia wczorajszego w Madrycie i śród największéj odbywają się spokojności.«

Journal des Debats dodaje do niniejszéj depeszy następujące uwagi: »Wspomniane w téj depeszy miejsca leżą w niewielkiéj odległości na wschód od Guadalaxary. Trillo położone nad górnym Tagiem. Tym sposobem armija karlistowska, jak już nadmienililiśmy, cofa się w góry Dólnéj Arragonii, gdzie warownia Cantavieja za zbrojownię i punkt oparcia się służyć jéj może. Jenerałom królowéj do ich dzielnego ścigania powstańców tylko szczęścia życzyć można, z dodaniem i tego życzenia, ażeby nie przestawali nacierać na nieprzyjaciela; ale doświadczenie z przeszłości każe nam się lękać, że gorliwość ich znowu zwolnieje, skoro armija karlistowska zajmie powtórnie okolicę, którą od tak dawna na jéj pastwę wystawiają.«

Moniteur z d. 30. września zawiéra następujące trzy depesze telegraficzne: 1) »Bordeaux d. 29. września, pół do 8. z rana. Pretendent w nocy z d. 20. opuścił Brilmeya i udał się kierunkiem do Trillo. Espartero tuż za nim postępując, stał d. 21. w Fuentes. Nieprzyjaciel w potyczce z d 19. oprócz znacznéj liczby w zabitych i rannych, stracił jeszcze 230 w jeńcach (między którymi 11 oficerów) i przeszło 500 w zbiegach; brygadyjer Miranda, szef jazdy karlistowskiéj, padł na placu. Cabrera odłączywszy się w 6000 ludzi od pretendenta, udał się spieszno w kierunku do Cuença, ścigany od Oray, który 200 ludzi zabrał mu w niewolę.« — 2) Bajonna d. 26. września, pół do 7. wieczorem. Nowe bunty, w skutek niepobierania żołdu, wybuchły d. 23. w czwartym lekkim pułku i u *tyradorów*, z których część oddalono. Mimo téj bezkarności nic się nie odmieniło w stanie załogi, która saméj sobie zostawiona. — Komendant legii cudzoziemców, będąc w największym kłopocie i szczątków oddziału swojego nie mogąc w żaden sposób w Pamplonie zamknąć, rozłoży się w Ronceveaux, przy saméj naszéj granicy.« — 3) »Bajonna d. 29. września, godzina 9. Madryt d. 26. Ambasador francuzki do ministra spraw zagranicznych. Oraa ścigający oddział karlistowski, dogonił go pod Cuença d. 22go, pobił i zabrał mu 900 jeńca. — Jenerał Carondelet po zaciętéj potyczce zmusił Zariateguja do opuszczenia Valladolidu i zamek tamtejszy od dnia.... obleżony, uwolnił.« (Przez noc przerwano.) — Dostrzegacz Austryjacki umieściwszy powyższe depesze pod d. 7. b. m., dodaje do nich prywatną korespondencyję z Paryża z d. 30. września, pod względem ostatnich telegraficznych doniesień z Hiszpanii (którą wraz z depeszami przez nadzwyczajną sposobność otrzymał): »Jestto smutny pomysł, że jenerał Espartero nie będzie zapewne użytkował z korzyści, jakie wojsko królowéj nad karlistami odniosło. Pretendent zmuszony jest spieszno się cofać, a gdyby w Hiszpanii był doświadczony wódz naczelny i oficerowie posłuszni jego woli, udałoby się wyprzeć Don Carlosa w góry, a może nawet powstanie całkiem utłumić. Ale jeźli doświadczenie nie nauczy Espartera innego postępowania (czego bardzo lękać się należy), to obaczymy, że naczelnik ten po odwrocie nieprzyjaciela wygodnie odpoczywać będzie, mniemając, że już bardzo wiele uczynił, potrafiwszy wyprzeć karlistów z najbliższych okolic stolicy.«

Gaceta de Madrid z d. 18. września zawiéra przyjętą przez kortezy ustawę o nałożeniu nadzwyczajnego podatku wojennego na wszelki rodzaj własności, z wyraźném wymienieniem dóbr kościelnych. Miasto zapłaty także bony za dostawy dla wojska przyjmowane będą.

Donoszą z Bajonny, że tymczasowy wice-król Nawarry wszystko srebro z kościołów Pamplony w 22. skrzyń spakować, i pod eskortą dwóch batalijonów do Bajonny lub St. Jean-Pied-de-Port przewieść kazał, gdzie je za 330,000 twardych piastrów sprzedano. Pieniądze te przeznaczone na utrzymanie wojska. (*Gazette de France* przeciwnie twierdzi, że konzul hiszpański oparł się sprzedaży onego srebra, gdyż Pamplona wyłamała się ze zwierzchnictwa rządu.)

Według rozkazu ogłoszonego w Madrycie, wszystkie osoby nie należące do wojska lub do milicyi, mają broń wydać w przeciągu trzech dni, w przeciwnym bowiem razie, po nastąpioném śledztwie po domach, za buntowników poczytane będą. — W innym rozkazie wyrażono, ażeby każdy mieszkaniec złożył w przeciągu 3ch dni ośm realów »albo i większą z patryjotyzmu summę«, któreto składki mają być na fortyfikacyje Madrytu obrócone.

Piszą z San Sebastian pod d. 17. września: Karliści ściśle oblęgają Hernani i zapewne je zdobędą, mając pięć dział z sobą. Oyarzunowi także zagraża dwa batalijony, a upadek tego miasta przerwałby znowu związek lądowy z Francyją. Legija angielska usunąwszy się zupełnie od Hiszpanów, skoncentrowała się w Alza i Puerto Collerados, o trzy i pół godziny drogi od Hernani.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Parlament, jak wiadomo, ma wprawdzie, w skutek uczynionéj dnia 15. września uchwały tajnéj rady, dnia 15. listopada w istocie się zgromadzić, twierdzą jednak, że przed świętami Bo-

żego Narodzenia ważniejsze rozprawy odbywać się nie mają', lecz że tylko *pro forma* wniesionemi zostaną sprawy, niepokończone z powodu śmierci króla. „Wnoszą oraz, że ministrowie mają zamiar ten czas przygotowań użyć do wzmocnienia stronników swoich pomiędzy angielskimi członkami izby niższéj.

W Londynie ma wychodzić wkrótce nowy naukowy dziennik pod kierunkiem Armanda Marrast. Redagował ón dawniéj *Tribune*, główny organ republikanów francuzkich i odkąd zbiegł do Londynu, dostarcza dziennikowi *National* artykułów korespondencyjnych.

London-Despath, tygodnik radykalny, ogłasza, że dr. Beaumont, znany ze swojego czynnego udziału w kwietniowych scenach rewolucyjnych Paryża, objął redakcyję tego dziennika, który teraz zapewne »jeszcze radykalniéj, jak sami radykaliści« wypadnie.

Nadeszłe z obwodów rękodzielniczych wiadomości, są, jak *Globe* donosi, bardzo zadowalające; handel bławatnemi i bawełnianemi wyrobami znowu jest wielce ożywiony.

Według *True Sun*, wybuchła cholera w Wakefield, w Yorkshire; lecz nie jest gwałtowną, jak się to dotąd w Anglii zdarzało.

Margrabia Waterford w towarzystwie brata swojego, lorda Jona Beresford i pana Ponsonby, przybył na jachcie *Charlotte*, z Bergen do Aberdeen i z tamtąd do Londynu się udał.

Hrabia Gosford, gubernator Dólnéj Kanady, udzielił następującéj odpowiedzi na adres (wspomniany w piśmie naszém z d. 10. b. m.), podany mu przez izbę zgromadzenia d. 26. sierpnia: »Panie mowco i wy mości panowie izby zgromadzenia! Adres, który wpanowie wręczyliście mi właśnie, przeszlę niezawodnie do wiedzy jkmości. Nie mogę jednak nie wyrazić mojego mocnego ubolewania, że wpanowie, jak uważam z adresu, chcecie upiérać się na tém, ażeby kraj tak długo pozbawiony był dobrodziejstw krajowego ustawodawstwa, dopokąd wszystkie, jakie wymieniliście, żądania, zezwolonemi nie będą — żądania, na jakie zezwolić nie jest w mocy wykonawczego rządu, a które za naleganiem wpanów przedłożone najwyższym władzom państwa, od tychże z tém uroczystém oświadczeniem odrzuconemi zostały, że przystawać na nie nie byłoby rzeczą zbawienną. Dobrowolne i ciągle trwające wstrzymanie czynności urzędowych wpanów, jako gałęzi miejscowego ustawodawstwa, mimo danego wpanom od władzy wyższéj, do któréj apelowaliście, zapewnienia: że ulepszenia tak w wykonawczéj, jakoteż ustawodawczéj radzie, nastąpić mają, z dniem każdym pomnażając błędy, w jakie prowincyja zapada, jest oraz zniszczeniem konstytucyi, któréj owo ustawodawstwo istnienie swoje winno. Gdy zatém wsparcie, jakie w zastępcach ludu, ku ulżeniu dolegliwościom kraju, znaleźć się spodziéwałem, jest mi odmówioném, pozostaje mi tylko to zapewnienie, że z poruczonych mi, jako zastępcy monarchini naszéj, pełnomocnictw, ku utrzymaniu praw i wspiéraniu pożytków oraz pomyślności wszystkich klas poddanych kanadyjskich królowéj jmci, według najlepszego zdania mojego i sumienia korzystać będę. Z zamku St. Lewis d. 26. sierpnia 1837.«

Francyja.

Journal des Debats umieścił przegląd rozpraw, odbytych ostatnią razą na radach departamentowych i wychwala gorliwość radzców, mianowicie w spiéraniu publicznego wychowania, budowy gościńców, gospodarstwa i t. p. Co się tycze publicznego ogłaszania ich rozpraw, rzeczony dziennik radzi ministeryjum, odstąpić od niepotrzebnego oporu; drukowanie protókułów jest równie korzystném jak prawném, gdyż ustawa li posiedzeń publicznych zabrania.

Quotidienne donosi, że p. Berryer zapadł na słabość wyrzucania krwią, poczém febra i maligna nastąpiły. Napad ten słabości przypisują wielkim natężeniem w pracy, lecz jest nadzieja, że kilka dni spoczynku zdrowie mu przywrócą.

Donoszą z Tulonu, że z tamtąd ma być w końcu września posłaną do Aten summa milijona franków, którą rząd francuzki zalicza na trzecią seryję greckiéj pożyczki.

Między cudzoziemcami, którzy jako ochotnicy przyłączyli się do wyprawy pod Konstantynę, wymieniają: porucznika od artyleryi saskiéj Bernhardta, angielskiego pułkownika Temple, byłego konzula angielskiego Falbo, kapitana od artyleryi duńskiéj Tocherning i t. p.

Piszą z Tulonu pod d. 24. września, że statek parowy *Tartar* przywiózł dnia 21go wiadomość z Tunetu, iż połączone eskadry admirałów Gallois i Lalande zawsze jeszcze pod Tunetem stoją, że wieść o zbliżaniu się eskadry tureckiéj nie potwierdza się i że eskadra admirała Gallois, składająca się z okrętów linijowych *Jowisz*, *Santi Petri* i *Trydent*, ma zamiar odpłynąć do Lewantu i przedrzeć się aż do przystępu ku Dardanellom, dla dowiedzenia się, ażali eskadra turecka już tam z powrotem zawinęła. Eskadra admirała Lalande, aż do dalszego przeznaczenia, do Tulonu powróci. Admirał Gallois przyszedł z słabości swojéj do zdrowia.

O wyprawie do Konstantyny niéma bliższych szczegółów. Dziennik *Temps* umieścił tylko to

lakoniczne doniesienie: »Ostatnie wiadomości z Afryki nie są całkiem zaspokajające; wyprawa nie jest jeszcze gotową, a wielkie upały osłabiając żołniérzy, stają się różnych chorób powodem.«

Niemcy.

Do Tegernsee przybyli d. 29. września królewicz następca tronu i królewiczowa Pruska i owdowiała elektorowa Bawarska. D. 30. września czyli 1. października, spodziewano się przybycia Najjaśniejszéj Cesarzowéj wdowy Austryjackiéj, a w dniach następnych królowéj Saskiéj i wielkiéj księżnéj Heskiéj.

Król Francuzów na pamiątkę uroczystości stulecia uniwersytetu Getyngi, raczył tamecznych profesorów: nadradzcę medycynalnego Blumenbacha, tajnego radzcę sprawiedliwości Heerena i nadwornego radzcę Gaussa, zaszczycić krzyżem legii honorowéj.

Miasto Rostock uniknęło, możnaby rzéc, tylko cudem bardzo wielkiego nieszczęścia. Magazyn do sporządzania gazu dla oświetlania domu gościnnego »pod słońcem«, założony był tamże za milczącą tolerancyją policyi, w środku samego miasta, obok innych domów ściśle z sobą spojonych i zupełnie pod salą Apolina. Dnia 15. września w południe, o trzy kwadranse na drugą, zostali mieszkańce w poblizkich domach przestraszeni wielkiém wstrząśnieniem, któremu ogromny łoskot towarzyszył. Z śledztwa pokazało się, że to był lekki wybuch gazometru. Mieszkańcy przerażeni tym hukiem, połączyli się i podali do rządu zażalenie, ażeby odtąd gazem nie oświetlano; jakoż właścicielowi domu gościnnego »pod słońcem« zakazano robić i używać gazu pod karą 1000 talarów, aż do dalszego w téj mierze rozporządzenia.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy dnia* 5. *październ.* —

W odbytém w dniu 2. i 3. b. m. i r. losowaniu Listów Zastawnych, wyciągnięto takowych Lit. A. sztuk 59 na złp. 1,180,000; Lit. B. 301 na złp. 1,505,000; Lit. C. 982 na złp. 982,000; Lit. D. 257 na złp. 128,500; Lit. E. 883 na złp. 176,600; razem sztuk 2482 na złp. 3,972,100. Numera wylosowane będą w Gaz. warsz. ogłoszone. (*G. P.*)

Rossyja.

Dz. *Journal d'Odessa* dnia 20. września (1go paźdz.) donosi z Bakczy-Seraju: Najjaśniejszy cesarz i cesarzowa, wielki książę następca tronu i wielka księżniczka Maryja, przybyli do Sewastopola w piątek d. 10. tego miesiąca o drugiéj godzinie po południu. Przed wnijściem do portu cesarz jegomość przeglądał na morzu flotę czarno-morską, a potém jadł objad na pokładzie statku parowego »*Gwiazda biegunowa.*«

Jéjmość cesarzowa z swoją dostojną córką wyjechała do Bakczy-Seraju w towarzystwie licznego orszaku. O trzy wiorsty od tego miasta, wyjechał na przeciw niéj jeneralny gubernator, hrabia Woronzow, z szlachtą taurycką i z muftym na koniu. Po obu stronach jechali kłusem na koniach murzowie odziani w bogate szaty i kilku innych Tatarów w rozmaitych kostiumach, którzy przedstawiali widok zajmujący, upiękniony położeniem Bakczy-Seraju, w głębokiéj i rozległéj dolinie, po któréj bokach ogromne szczyty skał się wznosiły. O godzinie piątéj po południu, u wnijścia do pałacu, przedstawieni byli jéjmości cesarzowéj, gubernator taurycki, marszałek szlachty i szlachta. Cesarzowa i wielka księżniczka Maryja zwiedziły z ciekawością starożytną siedzibę chanów tatarskich i meczet pałacu, gdzie były przytomne nabożeństwu derwiszów, na galeryi, w któréj dawniéj książęta tatarscy siadywali. Wieczór pałac, miasto i okolice były rzęsisto oświetlone.

Dnia 12. o drugiéj godzinie po południu przybyli do Bakczy-Seraju cesarz jegomość i wielki książę cesarzewicz.

Dnia 13. o godzinie 7méj z rana, wyjechali cesarz jegomość i wielki książę cesarzewicz do Sewastopola.

Tenże dziennik z d. 23. września (4. paźdz.) zawiéra: Najjaśniejszy cesarz jegomość i wielki książę następca tronu, zabawiwszy dziesięć dni w Krymie, wsiedli na okręt w niedzielę dnia 19. tego miesiąca o godzinie dziewiątéj wieczór, w Yalcie na wojenny statek parowy »*Gwiazda biegunowa*« i odpłynęli do Ghelendjik. Cesarzowa i wielka księżniczka Maryja znajdują się w Ałupce.

Jego ces. król. mość Jan, arcyksiążę Austryjacki, i jego król. mość Adalbert królewicz Pruski, odpłynęli d. 19. tego miesiąca z Yalty do Konstantynopola, na wojennym statku parowym austryjackim: »*Maryja Anna*«. Ci dwaj książęta po przybyciu swojém z Odessy do Sewastopola, oglądali Bakczy-Seraj, udali się na Czatyrdach i zwiedzili góry i szczyty najpowabniejszéj strony południowéj Krymu.

Bernard, książę Sasko-Wajmarski z swoim synem Wilhelmem, przybywszy na okręcie parowym »*Newa*« z Odessy do Yalty, zwiedził także Bakczy-Seraj i niektóre znaczniejsze miejsca Krymu i powrócił d. 20. tego miesiąca na tym samym statku parowym do Odessy.

Okręt parowy »*Cesarzowa Alexandra*« od-

płynął z tąd dziś w południe do Konstantynopola, mający na swoim pokładzie towary, listy i 45 podróżnych, w których liczbie znajdowali się Bernard książę Sasko-Wajmarski z swoim synem Wilhelmem, i jenerał angielski Arbuthnot, którzy przybyli przedwczoraj z Krymu, na pokładzie statku parowego »*Newa*«.

Dla katolików w Kronstadzie założono d. 9go września kamień węgielny na kościół, którego dotąd w tém mieście nie było. Rząd przeznaczył na to summę 200,000 rub. assyg. Inne także kościoły katolickie w Rossyi nie dawno od cesarza jak najhojniéj wspartemi zostały. Między innemi kościół katolicki St. Katarzyny w Petersburgu,otrzymał pożyczkę bez procentu 500000 rubli.

Gazety petersburskie zawiérają potwierdzony przez cesarza a przez wydział towarzystwa więzień tutejszych ułożony plan do zapobieżenia żebractwu w Petersburgu. Za podstawę planu tego projektują zakładanie domów pracy, celem zatrudnienia próżników.

Turcyja.

Journal d'Odessa pisze: Konstantynopel dnia 11. września n. st. Mustafa-basza pracując już podług własnego przekonania, już podług wiadomego życzenia swego monarchy, wszelkiemi środkami, jakie są w jego mocy, nad ulepszeniem położenia jego poddanych, bez różnicy stanu, rozkazał całemu ludowi muzułmanów, ażeby odtąd nie używano obelżywego nazwiska »*giaur*« (niewierny), dla oznaczenia innych poddanych jego sułtańskiéj mości. Słowo to »*giaur*« było powodem do krwie rozlewu, wzniecało nienaski zapalczywe i wywoływało zemstę okrutną. Lubo środek przedsięwzięty przez Mustafa-baszę na piérwszy widok zdaje się być mało znaczącym, okazuje jednak ze strony tego urzędnika doskonałą znajomość obyczajów i sposobu myślenia ludu Lewantu, oraz szczére życzenie zbliżyć do siebie rozmaite kasty, któremi zapełnione jest to rozległe państwo. To zbliżenie, którego postępy już się znacznie czuć dają od lat kilku, przyczyni się mocno do pomyślności Turcyi i dobrego bytu poddanych, jakoż mocno nad tém pracują, i życzéć należy, aby za przykładem Mustafa-baszy poszli w krótce wszyscy wielcy urzędnicy sułtana.

Dostrzegacz austryjacki z d. 8go b. m. pisze z Konstantynopola pod d. 20. września: »Cesarsko-rossyjski rzeczywisty radzca stanu i konzul jeneralny w Multanach i Wołoszczyźnie, baron Rückmann, który otrzymał zlecenie pod niebytność pana Butenieff kierowania sprawami tutejszego rossyjskiego poselstwa, przybył tu dnia dzisiejszego z Gallaczu, na austryjackim statku parowym *Ferdynand I.* — Na kilka dni przedtém przybył do tutejszéj stolicy hrabia Medem, umieszczony dawniéj przy tutejszém rossyjskiém poselstwie, a teraz przeznaczony zastąpić tymczasowo odwołanego z posady swojéj konzula jeneralnego w Egipcie, pułkownika Duhamel. Ma zamiar odpłynąć wkrótce do Alexandryi. — Stan zdrowia ciągle tu zaspokajający.«

Wiadomości z Egiptu. — Alexandryja d. 7. września n. st. Już cztéry dni temu, jak basza Egiptu powrócił z podróży do Krety. Zdrowie jego zdaje się być w dość dobrym stanie.

Ibrahim-basza, z swojéj strony, także opuścił Syryję i powrócił do Kairu, przeprawiwszy się przez Damiettę.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

— Lwów d. 13. października. —

Co się dotyczé ceny wyrobów płócien, i zbioru lnu i konopi, odebraliśmy z niektórych okolic doniesienia, które razem zebrawszy podajemy:

Po kilku latach, które urodzajowi lnu nie sprzyjały, wypadł przeszły rok w téj mierze lepiéj jak miernie; lecz najwięcéj lnu i przędzy wywieziono do innych prowincyj, i dla tego mniéj jak zwyczajnie płócien zrobiono. Tego roku zrodziło się lnu dosyć wiele, ale nie można go dobrze oczyścić i do potrzeby przysposobić. Za cetnar lnu czesanego, lecz nie zupełnie czystego i nie w pięknym kolorze, płacą teraz po 13 do 15 zr. m. k.

Konopie tego roku wcale się nie udały. Za cetnar włókna konopnego średnio-czesanego płacą po 13 do 14 zr. m. k.

Rzeczą jest niezawodną, że przeszłéj zimy mniéj jak za zwyczaj robiono płócien, przytém i obrót handlu płócien, tego roku po blichu, nie był znaczny; wyjąwszy, co po blichach i po jarmarkach skupowali liweranci jarosławscy. Jakeśmy słyszeli, mniejsze partyje zakupiono li do Jass i do Krakowa; nawet do Węgier mniéj jak zwyczajnie płócien odstawiono.

Liwerańci przy komisyi mundurowéj w Jarosławiu biorą za łokieć szérokości wiédeńskiéj płótna lnianego dobrego na koszulę 14 1/8 kr., za łokieć konopnego albo lnianego na prześcieradła lub gatki 12 1/8 kr., na podszewki, bielone lub surowe, 9 4/8 kr., zgrzebnego na sienniki 7 kr., za łokieć szérokości wiédeńskiéj drelichu komarzeńskiego na namioty 13 4/8 kr, na kitle

)(2

11 6/8 kr., na podszewki 9 3/8 kr. m. k.; jednakże utyskują, że przy tych cenach znaczne straty ponoszą.

Flisowe płótno, które tego roku zawieziono do Gdańska, także się kupcom nie powiodło; nie znalazłszy bowiem tam kupca nawet ze stratą, po największéj części na składach złożyć miano.

Cena płócien na jarmarkach szczegółowych była następująca:

W Derewaczu, gdzie się na dwóch jarmarkach na wiosnę przeszło 1500 sztuk znajdowało, za półsetek lnianego bielonego płótna, któremu do szérokości wiedeńskiego łokcia, jednego cala brakowało, mający długości 47 łokci wiedeńskich, płacono według jakości 28 do 30 zr. w. w., za dobre konopne bielone 25 zr. w. w.

W Mościskach na dwóch jarmarkach w czerwcu i lipcu, gdzie na jeden jarmarek ledwie 600 sztuk przywieziono, płacono za półsetek lnianego płótna szérokości jednego łokcia wiedeńskiego, mający 54 do 55 łokci długości, podług jakości 29 do 33 zr., za konopne zaś od 18 do 25 zr. w. w.

W Starém mieście na jarmarku w czerwcu, dowieziono przeszło 1200 sztuk płócien, i za płótna, które mało co nie dochodziły szérokości łokcia wiedeńskiego, mające długości 51 łokci wiéd., płacono według jakości od 25 do 29 zr.; za płótna zaś mające szérokości 7/8 łokcia polsk., a długości 50 łokci wiéd., płacono od 22 do 25 zr.; za konopne zaś szérokie na jeden łokieć wiéd. bez cala, mające długości 50 łokci wiéd., płacono po 17 do 21 zr. w. w.

W Dobromilu za płótno na jeden łokieć wiéd. szerokie a 51 łokci wiéd. długie, lniane, płacono po 27 do 30 zr., za konopne od 17 do 18 zr., a za zgrzebne, w którém osnowa konopna a wątek zgrzebny, po 13 do 14 zr. w. w.

W Birczy na jarmarku w lipcu dostawiono wzwyż 1500 sztuk płócien szérokości pięć ćwierci polskich, długości 47 łokci wiéd.; lniane płacono po 24 do 27 zr., a konopne po 16 do 19 zr. w. w.

W Dynowie, gdzie tego roku na jarmark przystawiono ledwo 1000 sztuk, mających pięć ćwierci szérokości a 34 łokci wiéd. długości, płacono za lniane według jakości od 15 do 20 zr. a za konopne od 10 do 13 zr. w. w.

W Drohobyczy, gdzie nié ma jarmarków tylko targi tygodniowe i po większéj części tylko niebielone płótna przedawane bywają, ceny tego roku w przecięciu były: jeden łokieć wiéd. szérokości, 50 długości, lniane niebielone płótno po 18 do 24, a bielone po 19 do 28 zr., toż samo w Korczynie za 7/8 wiéd. łokci szérokości, 56 pols. łokci długości, lniane płótno po 12 do 16 zr. w. w.

W Błażowie téj saméj szérokości co w Korczynie, po téjże saméj cenie, zaś za płótna jeden wiéd. łokieć szérokie, 34 wiéd. łokci długie, bardzo dobre lniane, po 20 zr. w. w. płacono; grube zaś konopne i zgrzebne po 12 zr. w. w.

W Narajowie, Przemyślanach, Gołogórach, Glinianach, Bóbrce, Brzeżanach, flisowe płótna i zgrzebne niebielone według jakości od 5 zr. 30 kr. do 8 zr. 30 kr. w. w. płacono i mają być onych znaczne zapasy; tamże konopne niebielone płacono od 13 zr. do 14 zr. 30 kr., a bielone podług jakości aż do 15 zr. w. w.

W Komarnie za płótna lniane bielone jeden łokieć wiéd. szerokie a 50 do 51 łokci wiéd. długie płacono 27 do 29 zr., drelich jeden łokieć wiéd. széroki, 30 łokci wiéd. długi, kitle zwany, podług jakości od 9 do 12 zr. 30 kr. w. w. płacono. Drelich pośledni na wory 50 łokci długości po 8 do 10 zr. w. w., téj saméj długości płótno na sienniki po 10 zr. w. w., równie też w téj saméj cenie poślednie płótno na wory 40 do 42 cali szerokości, po 10 zr. w. w.

Wiédeń d. 8. października 1837. Co do ceny wiedeńskiéj z korespondencyi ołomunieckiéj z d. 27. września, umieszczonéj w Nrze 116 naszéj Gazety, prostujemy ją w ten sposób, iż pod ten czas nie 36 zr. lecz 36 do 37 zr. w. w. płacono. Woły z dóbr pana Romaszkana w tymże Nrze Gazety naszéj pod licz. 9 umieszczone, 163 sztuk do Wiédnia kupione, a w Ołomuńcu parę na 11 cetnarów oszacowane, ważyły na *regie* para 1066 funtów z łojem, a sztuka wydała łoju 54 funtów.

W piątek, to jest 6. b. m., cena w handlu hurtowym tutaj spadła; zakontraktowali bowiem rzeźnicy z tutejszymi handlarzami cetnar wołu galicyjskiego po 35 do 36 1/2 zr. w. w., zaś węgierskiego po 36 do 37 1/2 zr. w. w.

Przyczyną spadłéj ceny jest wieść rozgłoszona, jakoby na przyszły targ do Ołomuńca większa, jak w przeszłych targach, a na jarmark w Waitzen niezmierna ilość wołów miała być w drodze. — Skutek okaże, czy się ta wiadomość potwierdzi.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Los na dobra*, komedyja w 4 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 41. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.